

# CUDZIEWICZÓW "DOMEK BIAŁY" - historia rodziny BAKONIÓW

Autorki: Wanda Kalbarczyk i Elżbieta Gorączko-Krawiec

Utworzono: 16 lutego 2016



## JULIUSZ BAKOŃ

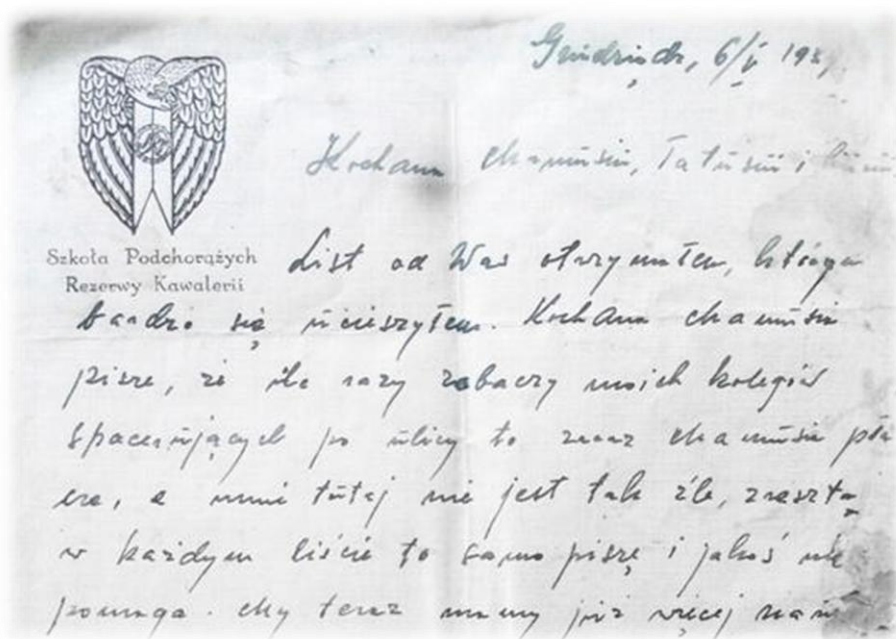
Julian Bakoń urodził się 02.02.1919 roku w Skałacie (dzisiejsza Ukraina). Był drugim z trzech synów Bronisławy z domu Bałandiuk (córci z matki Marii z Cudziejwiczów) i Michała Bakonia.

Ze Skałatu rodzina Bakoniów przeniosła się do Sanoka. Ojciec - Michał Bakoń był wachmistrzem w wojsku austriackim, a na emeryturze pracował jako woźny sądowy. Mieszkali przy ul. Tadeusza Kościuszki 5, w budynku sanockiego sądu.

Julian w 1938 r. ukończył Gimnazjum Męskie w Sanoku, zdał maturę, potem poszedł do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, którą ukończył w 1939r. W trakcie nauki w sanockim gimnazjum Julian przyjaźnił się ze Zdzisławem Peszkowskim, późniejszym księdzem i Kapelanem Rodzin Katyńskich, a jego młodszy brat Wiktor z Bolesławem Peszkowskim.

Julian był przystojnym blondynem o niebieskich oczach, dlatego koledzy szkolni nazywali go "Nebesio". Dla najbliższych był "Lusiem". On sam wołał, aby jego imię brzmiało bardziej dostojnie dlatego przedstawiał się jako "Juliusz". Julian i Wiktor byli sercem towarzystwa, bawili grą na gitarze i śpiewem. W szkole Podchorążych, do której również poszedł Zdzisław Peszkowski założyli teatr wojskowy. Z rodzinnych wspomnień siostr matki Bronisławy: - Stefanii Okońskiej i Marii Bałandiuk, zachował się obraz Juliana jako bardzo dobrego dziecka, wrażliwego i uduchowionego chłopaka.

Julek pisał z Grudziądza pełne ciepła i tęsknoty listy do rodziców i braci. W zachowanym przez rodzinę liście z Grudziądza z 6/V 1939r. pisze:



"Kochani Mamusiu, Tatusiu i Bracia.

List od Was otrzymałem, którym bardzo się ucieszyłem. Kochana Mamusia pisze, że ile razy zobaczy moich kolegów spacerujących po ulicy, to zaraz Mamusia płacze, a mnie nie jest tutaj tak źle, zresztą w każdym liście to piszę i jakoś nie pomaga...

...Gdybym (po skończeniu szkoły podchorążych) mógł dostać posadę w Stalowej Woli, to owszem, bardzo bym nawet chciał, mógłbym Kochanym Rodzicom trochę pomóc, ale niech mi Tatuś poradzi i napisze podanie, to ja na wszystko się zgodzę, bo wiem, że Kochany Tatuś dla mnie źle nie chce. Co do tych butów, to ja pisałem do Stefka, ale nie wiem, co on mi odpisze. Wprawdzie nie opłaca mi się kupować na tych kilka miesięcy buty, ale to jest właśnie najważniejszy okres. Bo tu między kolegami, to mogę się jakoś obejść. Raz od jednego pożyczam, to od drugiego i tak czasami wychodzę do miasta. Ale teraz pójdę do pułku i to nie tylko na czas manewrów, bo jak nie będzie obozu, to wyjadę już z początkiem czerwca, więc chyba Tatuś przyzna, że nie wypada podchorążemu chodzić we fasonowych butach, a zresztą przydadzą mi się one i później na ćwiczeniach rezerwy. Więc jeśli nie będzie Wam to sprawiać wielkiej trudności, to proszę mi je jakoś na raty kupić... Kochana Mamusiu! Proszę nie płakać i nie martwić się, a wszystko będzie dobrze...

Całuję Was wszystkich po niezliczone razy Wasz kochający syn i brat Juliusz."

17 września 1939r. do Polski weszły wojska sowieckie. 20 Pułk Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego, do którego zostali przydzieleni Bakoń i Peszkowski zatrzymał się w pałacu w Pomorzanach. 20 września ich szwadron został otoczony i wzięty do niewoli radzieckiej. Najpierw pognano ich do Podwołoczysk, później do Wołoczysk. Po długich dniach oczekiwań w gorzej niż beznadziejnych warunkach ogromnego poniżenia i zdeklasowania zapakowano ich do bydłych wagonów i po kilkunastodniowej podróży zawieziono do Kozielska.

W pierwszych dniach listopada około pięć tysięcy jenieckich oficerów zgromadzono w starym monasterze rodu Puzynów i Ogińskich. Julian był w jednym skicie ze Zdzisławem Peszkowskim, Zygmuntem Bazuchą i prof. Michalskim z Sanoka.

W swojej książce "Wspomnienia jeńca z Kozielska" ks. Zdzisław Peszkowski pisze:

*"Chyba w lutym, bo zima była jeszcze siarczystą, mój przyjaciel, kolega szkolny – Julek Bakoń, kawalerzysta ze szkoły w Grudziądzu został wezwany, jako jeden z pierwszych, charakterystycznym, setki razy powtarzanym potem w obozie rozkazem "Sobirajties z wieszczami". – "Zabierajcie się z rzeczami". Wyjeżdżał pierwszym transportem z Kozielska. Mróz był potężny, a on nawet nie miał ciepłego płaszcza, był też w cienkich, letnich półbutach. Dałem mu swój koc, aby się owinął. Dokąd pojechali, nie wiedzieliśmy. Potem się okazało. Po odkryciu grobów zamordowanych w Katyniu odnaleziono prawdopodobnie ten koc z moim nazwiskiem. Znalazłem się bowiem na liście zamordowanych. "*

*"...Wreszcie pod koniec kwietnia pozostała nas tylko garść, około 200. Trudne były te pożegnania, trwały od lutego 1940 roku. Zbieraliśmy się dyskretnie koło bramy, aby żegnać wyjeżdżających w nieznanym kierunku... "*

*Niestety, tak jak ich żegnaliśmy, transport po transporcie, tak ich znaleziono w grobach w Katyniu."*

Zdzisław Peszkowski przeżył wywózki, a potem trafił do oddziałów gen. Andersa.

**Julian Bakoń został rozstrzelany** przez funkcjonariuszy Obwodowego Zarządu NKWD w Smoleńsku oraz pracowników NKWD przybyłych z Moskwy na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP z 5 marca 1940 r. Jest pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu. Jego ciało w 1943 r. zostało zidentyfikowane w toku ekshumacji prowadzonych przez Niemców pod numerem 1895. Przy zwłokach odnaleziono kartę z książeczką wojskową, pocztówki, w tym od ojca Michała Bakonia z adresem sanockim. Przy zwłokach znajdował się również wspomniany wcześniej koc z nazwiskiem Zdzisława Peszkowskiego.

Julian Bakoń był jednym z młodszych wiekiem żołnierzy zamordowanych w Katyniu. Zginął w stopniu podchorążego rezerwy piechoty wojska polskiego.

5 października 2007 r. został pośmiertnie mianowany do stopnia podporucznika. Awans został ogłoszony 9 listopada 2007 r. w Warszawie, w trakcie uroczystości "**Katyn Pamiętamy - Uczcijmy Pamięć Bohaterów**". W ramach akcji "**Katyn... Ocalić od zapomnienia**" Julianowi Bakoniowi poświęcono Dęby Pamięci w Połczynie Zdroju oraz 8 października 2009 r. w Alei Katyńskiej na Cmentarzu Centralnym w Sanoku.

W trakcie obchodów ks. dr Zdzisław Peszkowski tak wspominał swojego zmarłego kolegę:

*Pierwszy z nich był naszym kolegą. Chodziłem z nim razem do gimnazjum, potem byłem z nim w szkole podchorążych kawalerii. Kiedy ostatni raz widzieliśmy się gdzieś tam daleko stąd, to powiedział mi.*

*"–Wiesz co! Nie wiadomo kto z nas pierwszy będzie w Sanoku. Ale jak będziesz Ty, to po-wiedz Sanokowi. Wyjdź bodaj na kopiec i powiedz głośno, by wszyscy słyszeli, że Sanok to było cudne miasto, a nasze gimnazjum – to tylko jedno takie jest. Rozumiesz mnie chyba..."*

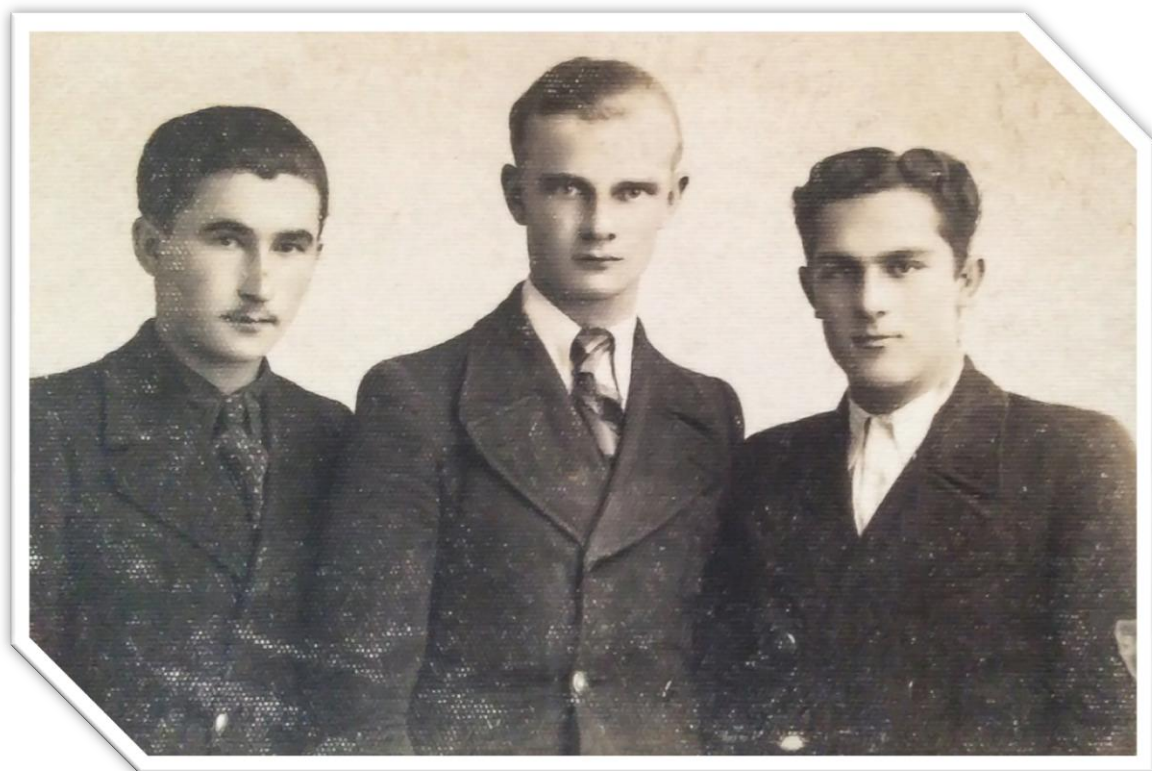
*Mówiąc to patrzył na mnie, a z ócz jego szła tęsknota, duma, rzewność i prośba. Zginął niestety. Testament jego spełniam dziś".*



*Siedzą - Rodzice Bronisława i Michał Bakoniowie,  
od prawej Julian, siostra Bronisławy - Maria Bałandiuk, Wiktor i Stefan*



*Na zdjęciu Julian z gitarą.  
Julian i jego bracia Stefan i Wiktor odziedziczyli zdolności muzyczne po rodzinie Cudzewiczów.*



*W środku Julian Bakoń, z prawej Zdzisław Peszkowski,  
późniejszy prałat, Kapelan Rodzin Katyńskich.*



*Na dole po lewej Julian Bakoń i Zdzisław Peszkowski*



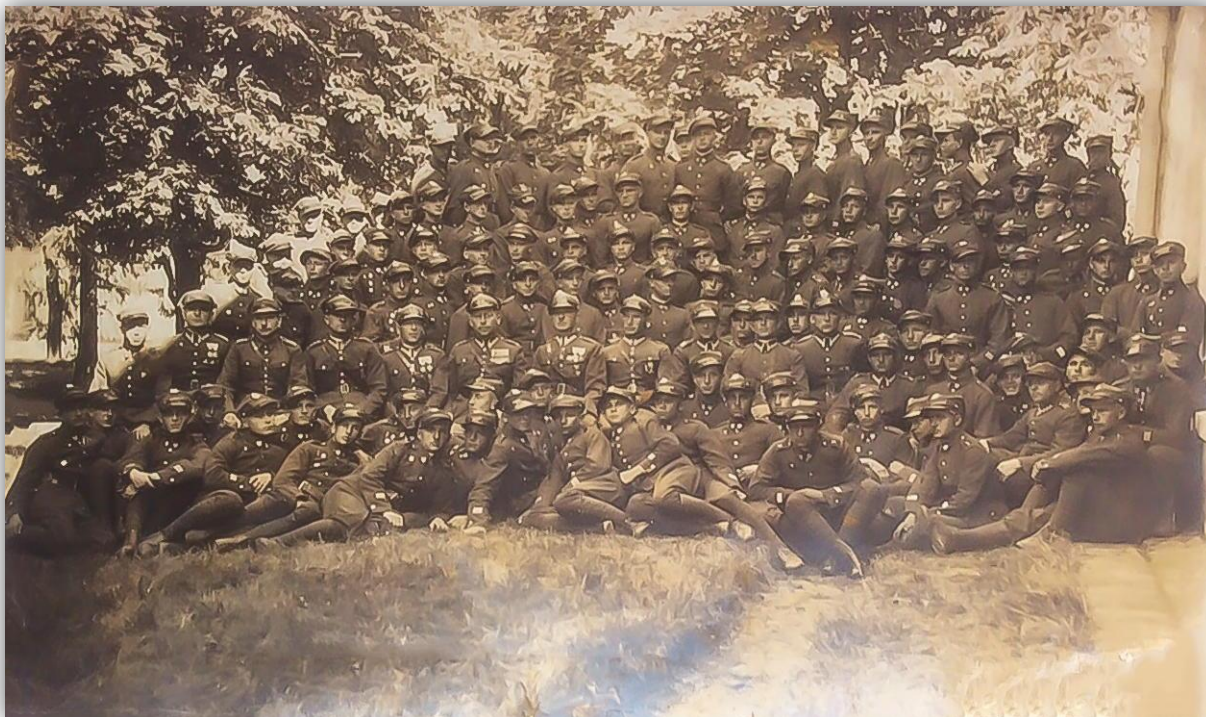
*Po maturze z kolegami. Juliusz na dole po lewej.*



*Julian Bakoń i Zdzisław Peszkowski  
w grudziądzkiej Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii*



*Pierwszy po prawej Juliusz Bakoń, obok prawdopodobnie Zdzisław Peszkowski*



*Grudziądzka Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerii*

## Dąb Pamięci w Sanoku

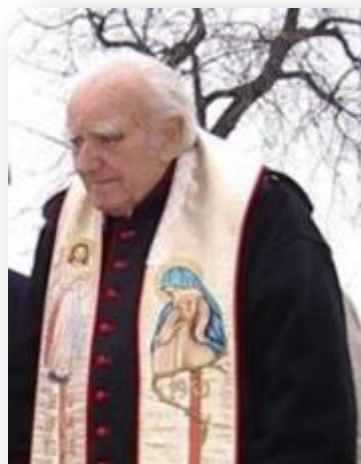
W ramach akcji „Katyń... pamiętamy” / „Katyń... Ocalić od zapomnienia” Juliuszowi Bakoniowi poświęcono Dęby Pamięci w Połczynie-Zdroju oraz 8 października 2009 w tzw. Alei Katyńskiej na Cmentarzu Centralnym w Sanoku (zasadzenia dokonali burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk i wicekurator oświaty Antoni Wydro).

Juliusz Bakoń jako jedyny, ma poświęcone swojej osobie dwa dęby pamięci.





## ks. Zdzisław Peszkowski



Ksiądz Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski ur. się 23 sierpnia 1918r. w Sanoku. Tam ukończył liceum i gimnazjum, a w 1939r. Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. W momencie wybuchu II wojny światowej został powołany do 20 Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego, dostał się do niewoli Sobieckiej. Nie podzielił losu ponad 20 tysięcy zamordowanych przez NKWD oficerów polskich, doczekał utworzenia w Związku Sowieckim polskiej armii pod dowództwem gen. Andersa. Awansowany do stopnia porucznika, a później rotmistrza, Zdzisław Peszkowski dowodził kompanią w 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w II Korpusie Armii Polskiej gen. Władysława Andersa.

Wojenne drogi prowadziły Zdzisława Peszkowskiego przez Irak, Iran, Indie, Egipt, Liban, Syrię, Włochy i Anglię, gdzie został zdemobilizowany w stopniu rotmistrza. Po wojnie studiował przez rok w Oxfordzie, a następnie wstąpił do polskiego seminarium w Orchard Lake w USA.

Święcenia kapłańskie przyjął 5 czerwca 1954 r. w Detroit. Studiował na Uniwersytecie Wisconsin, University of Detroit i Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie, zdobywając doktorat z filozofii i magisterium z teologii.

W latach 1954-1992 wykładał w Polskim Seminarium Duchownym św. Cyryla i Metodego oraz St. Mary's College w Orchard Lake.

W roku 1966r. ks. prof. dr Zdzisław Peszkowski wybrany został prezesem Polish American Historical Association. Był też naczelnym kapelanem Związku Harcerstwa Polskiego poza Krajem i moderatorem Apostolstwa Chorych Polonii. Założyciel i prezes Fundacji "Golgota Wschodu". Od 1970r prałat domowy Jana Pawła II.

W 1994 r. ks. Peszkowski wrócił do Polski, gdzie był kapelanem Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie, podejmując liczne inicjatywy na rzecz upamiętnienia męczeństwa Polaków na Wschodzie. Kapelanem Rodzin Katyńskich ks. Peszkowski był od połowy lat 90. ubiegłego stulecia. Dbał o to, by pamięć o pomordowanych nie przeminęła i by o tragedii pamiętały też nowe pokolenia. Dlatego sędziwy kapłan nie stronił od nietypowych spotkań z młodymi ludźmi.

W 2001 roku wystrzałem z pistoletu dał sygnał do rozpoczęcia I Motocyklowego Rajdu Katyńskiego. ks. Zdzisława Peszkowskiego, był zgłoszony do pokojowej Nagrody Nobla.

Opublikował ponad 100 pozycji z zakresu teologii, historii Polski, literatury, filozofii. Jest autorem podręczników do nauki języka polskiego i kultury polskiej, podręczników wychowawczych, dydaktycznych i modlitewników. Napisał bądź wydał ponad 40 książek, w tym 11 o Papieżu Janie Pawle II i 12 o kardynale Stefanie Wyszyńskim.

Doktor honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie oraz Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie. W lutym 2007 r. podczas 67. rocznicy zbrodni katyńskiej Ksiądz Prałat Peszkowski otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej w Sejmie RP.

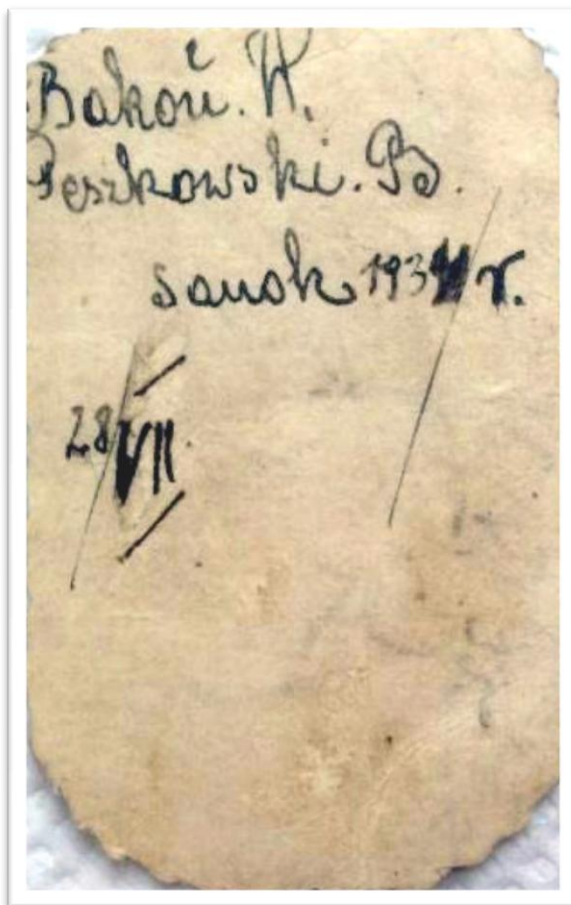
Zmarł 8 października 2007 w Warszawie.

Julian Bakoń i Zdzisław Peszkowski byli przyjaciółmi przez całe życie, aż do końca...  
Wzięci do niewoli sowieckiej nie opuścili siebie, choć Zdzisław miał możliwość ucieczki. Julian pierwszym transportem z Katynia został wywieziony na rozstrzelanie. Zdzisław Peszkowski po raz kolejny cudem uniknął śmierci, przeżył Katyń, ale ten krzyż przyjaźni dźwigał do końca życia, stając się Kapłanem Rodzin Katyńskich. Nie dał zapomnieć o przyjacielu i ludziach, którzy podzielili jego los! A swój teatr przenieśli tam, daleko.., teraz śpiewają z aniołami.

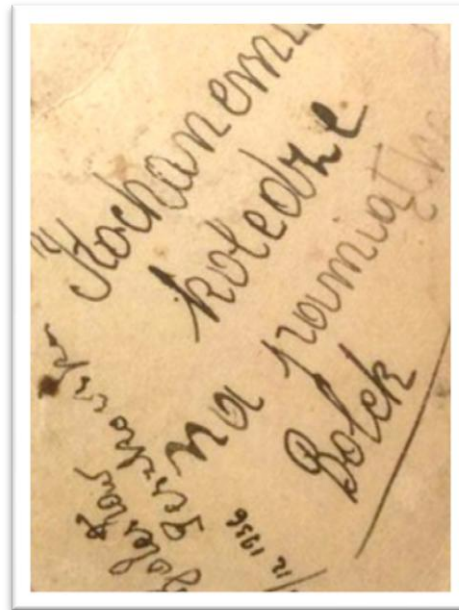
## WIKTOR BAKOŃ

Wiktor Bakoń, najmłodszy syn Bakoniów (najbliżsi mówili na niego – "Ciuciu") urodził się w 1922 roku, po powrocie z wojny w 1945 roku zmarł na krwaka mózgu. Miał 23 lata.

Od najmłodszych lat przyjaźnił się z Bolesławem Peszkowskim, młodszym bratem ks. Zdzisława Peszkowskiego.



*Wiktor Bakoń (po lewej) i Bolesław Peszkowski*



*Bolesław Peszkowski*



*Nierozłączni przyjaciele Wiktor Bakoń ( z prawej ) i Bolesław Peszkowski*



*Nierozłączni przyjaciele Wiktor Bakoń ( z prawej ) i Bolesław Peszkowski*



*Wiktor siedzący z gitarą w założonym razem z bratem Julianem teatrze wojskowym.*

## STEFAN BAKOŃ

Stefan Bakoń ( dla rodziny - "Tapciu" ), najstarszy syn Bakoniów urodzony 1917 roku walczył w szeregach Armii Krajowej. W trakcie wojny jako więzień polityczny przebywał w obozach koncentracyjnych w Sachsenhausen, Mauthausen i Majdanku. Był w wyszukany sposób torturowany. Opowiadał, że Ci koledzy, którzy w trakcie "przesłuchań" przyznali się, wszyscy zostali zamordowani. Stefan był twardy i udało mu się przeżyć. Był bardzo wysportowany, jeździł na nartach, skakał ze spadochronem. Kiedy w 1945 roku wrócił z obozu, ważył 38 kg, był wyniszczony fizycznie i psychicznie. Nigdy nie wrócił do zdrowia, cierpiał na ciężką astmę i serce. Zmarł w wieku 54 lat w 1971r. w Rudawie koło Głuchołaz.



*Stefan Bakoń – drugi z prawej*



*Stefan Bakoń wśród towarzyszy broni*

## MICHAŁ BAKOŃ

Michał Bakoń - ojciec Stefana, Juliana i Wiktora był wachmistrzem w armii austriackiej. Po przejściu w stan spoczynku zatrudnił się jako woźny w sanockim sądzie. Miał opinię bardzo dobrego człowieka i korzystając ze swoich kontaktów pomógł wielu ludziom.

W czasie wojny został pobity przez Niemców. Mówiło się w rodzinie, że to ze względu na służbę syna Stefana w AK. Z połamaną miednicą i nogami do końca życia leżał w łóżku. Zmarł w 1947r.

Żona i matka - Bronisława Bakoń zgnębiona cierpieniem i dramatycznymi przeżyciami, tragicznym losem swoich synów i męża, zmarła 8.07.1952r w Pułtusku w wieku 60-ciu lat.



*Michał Bakoń w drugim rzędzie z lewej z pracownikami sanockiego sądu.*



*Michał Bakoń z żoną i rodziną*



*Wachrmistrz Michał Bakoń z żoną Bronisławą z domu Bałandiuk. Bronisława była córką  
Marii z Cudzewiczów Bałandiukowej.  
Marii brat to znany artysta śpiewak, Julian Cudzewicz*





Najdroższy Wujku  
Ja strzymane piernadze, serdecznie  
nie dziękuję i rączki całuję i do wo-  
sę, że dzięki Bogu jesteście zdas-  
wi tylko macz jak zwykłe na no-  
gi chowyc i lasy. Bardzo Kochanego  
Wujka proszę o takowe napisanie  
nie parę słów o swym zdrowiu  
jesse raz dziękuję i całuję  
rączki i polecam swojiego Wujka  
Bóckiej Opiece Kochajaca i wolniejsza  
Bronisława

Kartka z 12.10.1943r. Bronisławy Bakoń do wujka Juliana Cudziewicza.  
Bronia jeszcze nic nie wiedziała o tragicznym losie synów.

Autorki:

---



**Wanda Kalbarczyk:** absolwentka AGH, współwłaścicielka Pubu Galerii „Wręga” na krakowskim Kazimierzu, opiekunka i promotorka wielu młodych artystów z całego kraju, organizatorka licznych imprez kulturalnych w Krakowie

---



**Elżbieta Gorączko-Krawiec** ukończyła Akademię Muzyczną w Katowicach. Pianistka-kameralistka. Obecnie nauczyciel PSM I i II St. W Nysie i Opolu. Jako akompaniator zdobyła wiele nagród na konkursach międzynarodowych i ogólnopolskich. Z Kwintetem Fortepianowym Filharmonii Opolskiej koncertowała w Szanghaju na EXPO 2010, a także w Wiedniu, Niemczech, Rumunii. Otrzymała honorową odznakę "Zasłużony dla kultury polskiej".